Filozofia Nauki
Rok I, 1993, Nr 2-3

Argumentacja reisty

I

Celem tych rozważań jest analiza argumentów, jakie na poparcie tezy reizmu przytaczają jego zwolennicy — a wśród nich sam jego twórca. Podejmowane już były próby charakterystyki tej argumentacji. Zawarte są one zarówno w wypowiedziach Kotarbińskiego, pochodzących z różnych „faz rozwojowych" jego poglądów, jak i w uwagach krytyków i komentatorów tej doktryny — przede wszystkim w wnikliwych analizach Ajdukiewicza i Kotarbińskiej (Ajdukiewicz 1930, 1934; Kotarbińska 1967). Zasadnicze myśli dotyczące uzasadnienia tezy reistycznej, jakie w pracach tych można znaleźć, uważam za trafne. To, co mam w tej sprawie do dodania, sprowadza się do pewnych uwag szczegółowych — uzupełniających i porządkujących zagadnienia — oraz do pewnych refleksji uogólniających. Zagadkowy bowiem i frapujący wydaje mi się problem ogólny, którego przykładem tylko jest omawiany tu przypadek. Jaki jest sposób uzasadniania tez filozoficznych, w szczególności filozoficznych tez ontologicznych? I jaki jest — ściśle zależny od owego sposobu — charakter metodologiczny takich tez? Czy sposób ich uzasadniania nie wykracza poza metody stosowane w nauce? Czy ich status metodologiczny mieści się jakoś w tradycyjnych podziałach twierdzeń naukowych na zdania analityczne i syntetyczne, aprioryczne i empiryczne? Przy rozważaniu tego zagadnienia doktryna reizmu zasługuje na szczególną uwagę — jako oryginalny pogląd wielkiego filozofa współczesnego, wyróżniającego się w dodatku niezwykle wysoką samoświadomością metodologiczną.

Uprzedzając wynik dalszych rozważań, chciałbym na wstępie przedstawić ich zasadniczą ideę. Zwykło się, od czasu znanej krytyki Ajdukiewicza, wyróżniać co najmniej dwie wersje tezy reistycznej: wersję ontologiczną i wersję semantyczną. Ontologiczna teza reizmu jest pewnym twierdzeniem o świecie. Głosi ona, iż istnieją tylko rzeczy. Teza semantyczna jest pewnym twierdzeniem o języku, za pomocą które-

go ów świat opisujemy. Głosi ona w swobodnym sformułowaniu, iż naprawdę mówimy tylko o rzeczach. Jakiż jest wzajemny stosunek tych tez? W swej późniejszej refleksji na ten temat Kotarbiński traktuje tezę semantyczną jako «punkt wyjścia» koncepcji reistycznej, mając na myśli przede wszystkim jej pierwszeństwo genetyczne (Kotarbiński 1958). Ale ogół tekstów autora poświęconych wykładowi jego doktryny mówi coś więcej. Pozwala sądzić, że teza semantyczna poprzedza tezę ontologiczną nie tylko w porządku genetycznym, ale i w porządku metodologicznym. Trzeba odróżnić ten ostatni od porządku logicznego. Teza T_1 poprzedza tezę T_2 w sensie logicznym, gdy T_1 jest racją logiczną dla T_2. Teza T_1 poprzedza tezę T_2 w sensie metodologicznym, gdy T_1 stanowi uzasadnienie dla T_2. Porządki te nie pokrywają się w przypadku wspomnianych tez reistycznych. Teza semantyczna nie pociąga logicznie tezy ontologicznej, ale do niej to właśnie odwołuje się podstawowy sposób uzasadnienia tezy ontologicznej. Mimo iż teza ontologiczna jest twierdzeniem o świecie, a nie języku, uzasadniana jest przez powołanie się na tezę semantyczną, a więc na pewne twierdzenie o języku. Nie sądzę przy tym, aby to był fakt swoisty dla reistycznej jedynie tezy ontologicznej. Skłonny byłbym w nim upatrywać rys symptomatyczny dla sposobu uzasadniania i innych tez ontologicznych — tez należących do obszernej i doniosłej klasy twierdzeń filozoficznych. Warto więc temu sposobowi uzasadniania przyjrzeć się nieco bliżej. Skoro «punktem wyjścia» jest w nim teza semantyczna, od niej wypada rozpocząć naszą analizę.

II

1. Z góry trzeba stwierdzić, że semantyczna teza reizmu występuje w dziełach jej autora w różnych — nierównoważnych logicznie — wersjach. Jedną z tych wersji sformułować można na podstawie tej prezentacji idei reistycznej, która poprzedza wszystkie pozostałe. Tam, gdzie po raz pierwszy pojawia się owa idea, czytamy co następuje. „Wszelkie zdania, w których wypowiada się coś pozornie o innym jakimś przedmiocie, nie o rzeczy jakiejś, traktujemy jako zwroty zastępcze dla zdań innych, rozumianych już literalnie, a orzekających wyłącznie o rzeczach" (Kotarbiński 1929). Spróbujmy wyjaśnić niektóre występujące w tym powiedzeniu zwroty. Rzecz — to, wedle jednej z definicji podanych przez autora, tyle co przedmiot będący kiedyś, będący gdzieś i fizykalnie jakiś. Pojęcie zdania orzekającego coś o przedmiotach danego rodzaju zastąpić można, zgodnie z sugestią autora, pojęciem zdania, które formalnie pociąga za sobą egzystencję takich przedmiotów. Wprowadźmy w związku z tym następujące skróty. Zdaniem niereistycznym nazwiemy zdanie pociągające za sobą formalnie egzystencję przedmiotów innych niż rzeczy, zdaniem reistycznym — zdanie, które egzystencji takich przedmiotów nie pociąga. Pozwala to sformułować omawianą tezę jak następuje:

(T_s) Wszelkie sensowne zdanie niereistyczne jest przekładalne na pewne zdanie reistyczne.

Ale występujące w tym sformułowaniu pojęcie przekładalności wymaga odrębnego wyjaśnienia. Idzie w nim bowiem nie tyle o „przekład" w ścisłym znaczeniu tego słowa, co o „parafrazę". Pojęcie przekładu jest tu stosowane do wyrażeń, których właściwy sens jest sensem nie dosłownym, lecz — w szerokim tego słowa znaczeniu — przenośnym. Toteż mówiąc, że zdanie niereistyczne Z jest przekładalne na zdanie reistyczne Z_r, mamy na myśli to, iż właściwy sens zdania Z jest sensem nie dosłownym, lecz przenośnym, i że sens ten jest identyczny z sensem dosłownym zdania Z_r. Zawarte w tezie T_s ograniczenie owej przekładalności do „sensownych" zdań niereistycznych motywowane jest tym, iż dopuszcza się istnienie zdań pozornie tylko sensownych, a więc wyrażeń, które będąc zdaniami w sensie gramatycznym pozbawione są w istocie określonego sensu. Jako prosty przykład sensownego zdania niereistycznego przytoczmy za autorem wypowiedź:

(Z) Białość przysługuje śniegowi,

która, rozumiana literalnie, pociąga twierdzenie o istnieniu białości. Jej sens właściwy oddaje, zdaniem Kotarbińskiego, reistyczna parafraza:

(Z_r) Śnieg jest biały,

która, zakładając istnienie śniegu i rzeczy białych, nie zakłada bynajmniej istnienia białości.

Podane wyżej sformułowanie tezy T_s jest wyraźnie niepełne. Jako teza semantyczna wymaga ona relatywizacji do określonego języka J lub określonego rodzaju języków. W jakim języku J zachodzić ma postulowana w niej przekładalność? Rozważania autora odnoszą się bezpośrednio do języka polskiego. Ale osobliwości tego języka etnicznego nie wydają się dla dyskutowanego problemu istotne. Ważne wydaje się natomiast to, że jest to język naszej wiedzy. Wykład reizmu niejednokrotnie odwołuje się do tego pojęcia. Wyróżniony zostaje zbiór zdań należycie uzasadnionych i uznanych z tej racji za prawdziwe jako zbiór zdań składających się na ogół naszej wiedzy W. Uzasadnione wydaje się przypuszczenie, iż, zgodnie z intencją autora, język J — to język wiedzy W, w szczególności — język nauki. A więc nie tylko język polski, ale i wszelki inny język, w którym wiedza W daje się sformułować. Teza semantyczna T_s ma mieć walor dla każdego języka spełniającego ten warunek.

2. W wywodach twórcy reizmu spotykamy również inną nieco wersję tezy semantycznej. W dotychczasowym ujęciu teza ta głosiła przekładalność na język reistyczny każdego sensownego zdania niereistycznego. W ujęciu, o którym mowa obecnie, postuluje ona przekładalność każdego prawdziwego zdania niereistycznego:

(T_{sa}) Wszelkie prawdziwe zdanie niereistyczne jest przekładalne na pewne zdanie reistyczne.

Oto jedno ze sformułowań autora wyrażających tę ideę. „Wszelka wypowiedź pociągająca za sobą formalnie egzystencję [przedmiotów innych niż rzeczy] może być prawdziwa o tyle tylko, o ile ma ona jakiś taki charakter zastępczy, nieliteralny, jakieś takie rozumienie wtórne, przy którym wspomniany dowód egzystencji nie mógłby znaleźć miejsca" (Kotarbiński 1930/31). Zgodnie z tym ujęciem, istnienie reistycznej

parafrazy ma być warunkiem niezbędnym prawdziwości danego zdania niereistycznego, a nie samej jego sensowności. Formalnie rzecz biorąc, jest to więc sformułowanie logicznie słabsze od poprzedniego: teza T_s pociąga tezę T_{sa}, lecz nie na odwrót. To jednak, jaki jest w istocie rzeczy stosunek między tymi tezami, zależy od pewnych okoliczności dodatkowych: od struktury logicznej języka, o którym mowa, i od rodzaju reguł przekładu, który tezy te zakładają. Ta ostatnia sprawa ma znaczenie decydujące, reguły te bowiem mogą mieć postać taką, że zapewniając przekładalność wszystkim prawdziwym zdaniom niereistycznym zapewniają ją przez to samo już wszystkim zdaniom fałszywym. I tak też na ogół bywa, a przykłady reguł przytaczane przez reistę przemawiają za taką ewentualnością i w przypadku przekładalności przez niego postulowanej. Prócz przekładu konkretnych zdań niereistycznych podaje się reguły przekładu schematów takich zdań, gwarantujące przekładalność wszystkim zdaniom pod nie podpadającym — niezależnie od ich prawdziwości czy fałszywości. Mówi się więc, jak przełożyć na język reistyczny nie tylko konkretne zdanie niereistyczne: „Białość przysługuje śniegowi", ale i jego ogólny schemat:

($S(Z)$) X-owość przysługuje Y-owi,

którego reistyczną parafrazą ma być schemat:

($S(Z_r)$) Y jest X-owy.

Ponieważ jednak pełnego zestawu takich reguł przekładowych nikomu jak dotąd, nie udało się podać, problem równoważności tez T_s i T_{sa} traktować musimy jako otwarty, a tezy te jako sformułowania wyrażające dwie różne wersje tezy semantycznej.

3. Teza semantyczna przyjmuje również postać mocniejszą od tezy T_s. Wersja taka pojawia się już w *Elementach* i uchodzić może za najbardziej reprezentatywną postać tej doktryny. W porównaniu z wersjami poprzednimi operuje ona bardziej rygorystycznym pojęciem zdania reistycznego. W ujęciu dotychczasowym zdaniem takim mogło być dowolne zdanie, które nie pociąga egzystencji przedmiotów innych niż rzeczy. Wedle koncepcji omawianej musi to być zdanie języka o ściśle określonych własnościach syntaktycznych i semantycznych. Nazwijmy taki język językiem reistycznym. Jakie warunki nakłada nań autor? Po pierwsze — pewne warunki strukturalne. Język reistyczny — to język o strukturze logicznej ontologii Leśniewskiego. W języku takim, jak wiadomo, zdaniami podstawowymi, do których sprowadzalne są wszystkie inne, są zdania typu „A jest B". Otóż na zdania te nakłada reista pewien warunek dodatkowy. Rozumiane literalnie, zdanie „A jest B" ma być sensowne tylko wtedy, gdy „A" i „B" są nazwami rzeczy. Do tak rozumianego języka reistycznego odwołuje się omawiana obecnie wersja tezy semantycznej:

(T_{sb}) Wszelkie sensowne zdanie nie będące zdaniem języka reistycznego jest przekładalne na pewne zdanie języka reistycznego.

Analogiczną wersję otrzymujemy w przypadku tezy T_{sa}. Tak sformułowane tezy są logicznie mocniejsze od poprzednich, gdyż każde zdanie języka reistycznego jest zdaniem reistycznym, ale nie na odwrót. Prostym przykładem sformułowanym w języku ontologii Leśniewskiego może być negacja zdania Z: „Nieprawda, że białość jest

przysługująca śniegowi". Nie będąc zdaniem języka reistycznego (bo zawiera nazwę nie-rzeczy), jest zdaniem reistycznym (bo, na gruncie ontologii, nie pociąga istnienia białości).

Nie sposób nie zauważyć, że zawarty w charakterystyce języka reistycznego warunek sensowności zdań typu „*A* jest *B*" ma z punktu widzenia naszych poczuć językowych charakter dość arbitralny. Tym ważniejsze stają się próby jego uzasadnienia, jakie znaleźć można w wykładzie doktryny reistycznej. Sprowadzają się one do następującej argumentacji. Sens spójki „jest" w zdaniu „*A* jest *B*" zależny jest od metodologicznego charakteru tego zdania. Spójka ta ma sens literalny tylko wtedy, gdy zdanie „*A* jest *B*" jest zdaniem spostrzeżeniowym („wypowiedzią pośrednią sądu spostrzegawczego"), a tak z kolei jest tylko wtedy, gdy *A* i *B* są przedmiotami zasadniczo spostrzegalnymi; takimi zaś przedmiotami są wyłącznie rzeczy (Kotarbiński 1929, 1949). Trudno argumentację tę uznać za przekonującą. Uzasadnione wydaje się przypuszczenie, że zdanie „Białość jest przysługująca śniegowi" ma taki sam charakter metodologiczny, jak zdanie „Śnieg jest biały"; oba wydają się zdaniami spostrzeżeniowymi — zdaniami, o których prawdziwości decydują wyniki naszych spostrzeżeń. Natomiast niewątpliwie analityczne zdanie „Białość jest cechą" różni się pod względem metodologicznym od obu z nich. Spójka „jest" winna by więc mieć taki sam sens w zdaniu pierwszym i drugim, a różny w pierwszym i trzecim — wbrew twierdzeniom reisty. Sądzę jednak, że — ogólnie biorąc — charakter metodologiczny zdania „*A* jest *B*" związany jest z sensem słów „*A*" i „*B*", a nie z sensem spójki „jest". Ta ostatnia może więc mieć sens taki sam w zdaniach o różnym typie metodologicznym. Można się zgodzić z tym, że w przeciwieństwie do zdania „Śnieg jest biały" zdanie „Białość jest przysługująca śniegowi" ma sens nie literalny, lecz przenośny. Ale ten przenośny sens całości wydaje się rezultatem przenośnego charakteru zwrotu „przysługująca śniegowi", a nie słowa „jest", które w obu tych zdaniach może mieć sens identyczny. Tak więc owa rygorystyczna wersja tezy semantycznej T_{sb} wydaje się bardziej problematyczna od poprzednich. Ale też żąda ona zbyt wiele, skoro główny cel reisty wydaje się spełniony już przez to, co gwarantuje najsłabsza wersja tej tezy, T_{sa}. Na niej więc przede wszystkim wypada się skupić w dalszych rozważaniach.

4. Jak uzasadnia twórca reizmu głoszoną przez siebie tezę semantyczną? W późniejszej refleksji na ten temat sposób jej uzasadnienia nazywa uzasadnieniem „naiwno-intuicyjnym i pospolicie indukcyjnym" (Kotarbiński 1958). I jest to charakterystyka trafna. Teza semantyczna jest pewnym twierdzeniem ogólnym uzasadnianym przez autora przez powołanie się na poszczególne jego przypadki. Przesłanki, na których się opiera to uzasadnienie, dotyczą konkretnych zdań niereistycznych lub schematów takich zdań, i stwierdzają ich przekładalność na określone zdania lub schematy reistyczne. Pamiętając, co rozumie się tu przez „przekładalność", możemy przesłanki te sformułować jako twierdzenia głoszące, iż właściwy sens danego zdania niereistycznego Z (*resp.* jego schematu $S(Z)$) jest sensem przenośnym, identycznym z sensem dosłownym zdania reistycznego Z_r (*resp.* schematu $S(Z_r)$). Proste przykłady takich

twierdzeń przytaczaliśmy wyżej. Nie ulega wątpliwości, że przypadki, na które w swej argumentacji autor się powołuje, nie wyczerpują ogółu zdań objętych zakresem tezy semantycznej. Nie zmienia tej sytuacji fakt uwzględnienia pewnych klas zdań — wszystkich zdań podpadających pod dany schemat. Teza semantyczna jest uogólnieniem wykraczającym daleko poza zbiór wszystkich stwierdzonych przypadków. Toteż jest uogólnieniem uzasadnionym jedynie częściowo, przez zwykłą indukcję niewyczerpującą — zgodnie z tym, co stwierdza sam jej autor.

Metodologiczny charakter tezy semantycznej zależny jest w rezultacie od metodologicznego charakteru jej przesłanek. Tej sprawie musimy poświęcić obecnie nieco uwagi, bo nie jest to sprawa oczywista. Przesłanki tezy semantycznej należą do zdań stwierdzających równoznaczność pewnych zwrotów językowych. Są to więc twierdzenia podpadające pod schemat następujący:

(a) Zdanie Z_1 znaczy tyle, co zdanie Z_2 w języku *J*.

Jaki charakter metodologiczny możemy przypisać takim twierdzeniom? Na gruncie semantyki logicznej zwykło się je uważać za zdania analityczne. Wydaje się to szczególnie przekonujące przy takiej eksplikacji sensu tych zdań, która zdanie (a) traktuje jako odpowiednik zwrotu:

(b) Zdanie: „Z_1 zawsze i tylko, gdy Z_2" jest analityczne w języku *J*.

Jeśli analityczność w języku *J* — to tyle, co prawdziwość na mocy reguł języka *J*, to uzasadnione wydaje się przekonanie, że zdanie (b) metajęzyka *MJ* języka *J* przypisujące analityczność pewnemu zdaniu języka *J* samo jest analityczne w metajęzyku *MJ*. Ale tak jest tylko przy określonych założeniach dotyczących własności metajęzyka *MJ*, w szczególności — tego, w jaki sposób zdefiniowany jest w nim język *J*. Sprawą decydującą jest to, czy definicja języka *J* zawiera wyszczególnienie jego (syntaktycznych i semantycznych) reguł, czy też nie zawiera. Jeżeli język *J* określony jest jako język o takich to a takich regułach, stwierdzenie równoznaczności dwóch zdań języka *J* ma charakter metajęzykowego zdania analitycznego. Jeśli natomiast język *J* zidentyfikowany zostaje w inny sposób, stwierdzenie takie nie musi być zdaniem analitycznym. A z taką właśnie sytuacją mamy, jak sądzę, do czynienia w przypadku omawianym. Język *J* jest tu określony jako „język polski" („język, którym mówią Polacy") lub jako „język naszej wiedzy" („język, w którym sformułowana jest nasza wiedza"). Rekonstrukcja reguł tak określonego języka jest sprawą empirii; tylko doświadczenie może nam powiedzieć, jakie to reguły obowiązują w języku tak zdefiniowanym. W konsekwencji charakter empiryczny mają też przesłanki typu (a) lub (b), stwierdzające równoznaczność pewnych wyrażeń takiego języka. Wydaje się, że sytuacja nie zmieniłaby się w sposób zasadniczy nawet wtedy, gdyby język *J* został określony jako „język, którym ja mówię". I w tym przypadku odtworzenie przeze mnie reguł języka *J* wymagałoby odwołania się do doświadczenia — z tą jedynie różnicą, że odpowiednie dane empiryczne objęłyby tu również pewne dane introspekcyjne. Inaczej byłoby tylko wtedy, gdyby język *J* nie był językiem „zastanym", lecz językiem przeze mnie skonstruowanym — m.in. przez konwencjonalne przyjęcie określonych reguł. Ale

taka ewentualność nie odpowiada intencjom reisty, który chce, aby jego teza miała walor dla języków istniejących, w szczególności dla istniejącego języka nauki. A jeśli tak, to przesłankom, na których opiera on swą tezę, należy przypisać charakter twierdzeń empirycznych. Charakter empirycznego uogólnienia będzie więc miała i sama teza semantyczna, uzasadniana indukcyjnie za pomocą owych twierdzeń.

5. Doktryna reizmu wkrótce po jej prezentacji poddana została wnikliwej krytyce, która przekonująco, jak sądzę, przemawia za koniecznością pewnej modyfikacji reistycznej tezy semantycznej. Ajdukiewicz słusznie zwrócił uwagę na to, że język potoczny, a więc i język polski, i język taki, jak język naszej wiedzy, są językami «chwiejnymi» — nie określonymi jednoznacznie ani pod względem syntaktycznym ani semantycznym. Dopuszczają zatem różne precyzacje, które różnie determinują ich własności syntaktyczne i semantyczne. „Filozofowie precyzując język, którym mówią, wjeżdżają, nie gwałcąc mowy potocznej, na jeden z kilku torów, które mowa zostawia otworem". I tak też, zdaniem Ajdukiewicza, czyni reista. „Jeśli się powie, że tak [jak głosi reista] jest w każdym języku dopuszczalnym jako możliwa precyzacja mowy potocznej, twierdzenie to jest, jak się zdaje, fałszywe" (Ajdukiewicz 1934). Teza reistyczna może być prawdziwa tylko przy *pewnej* dopuszczalnej precyzacji języka polskiego. Jej sformułowanie zatem wyraźnie takie ograniczenie powinno zawierać. Zamiast prostej relatywizacji do „języka J" winna w niej występować relatywizacja do „pewnej dopuszczalnej precyzacji języka J". Oznaczmy tę „Ajdukiewiczowską" modyfikację tezy T_s symbolem T_s^A.

(T_s^A) Wszelkie sensowne zdanie niereistyczne jest przekładalne, przy pewnej dopuszczalnej precyzacji języka J, na pewne zdanie reistyczne.

Analogiczne modyfikacje otrzymujemy w przypadku pozostałych wersji tezy semantycznej, w szczególności — wersji T_{sa}. Jeśli intuicyjny sens tezy semantycznej w jej wersji oryginalnej oddawał zwrot: „Naprawdę mówimy tylko o rzeczach", to sens jej wersji zmodyfikowanej wyrazić można powiedzeniem: „Możemy mówić tak, aby mówić tylko o rzeczach".

Czy taka modyfikacja tezy semantycznej wpływa na jej charakter metodologiczny? Krytyka Ajdukiewicza sugeruje odpowiedź twierdzącą. Dopóki w sposób konwencjonalny nie zostanie dokonana odpowiednia precyzacja języka potocznego, teza reistyczna pozostaje twierdzeniem nierozstrzygalnym. „Reizm może być więc najwyżej rzeczą konwencji" (Ajdukiewicz 1934). Nie wydaje się jednak, aby wniosek ten stosował się do semantycznej tezy reizmu sformułowanej i rozumianej tak, jak z tego zdaje sprawę twierdzenie T_s^A. Twierdzenie to zachowuje, podobnie jak poprzednie, charakter empirycznego uogólnienia. To prawda, że przesłanki, na których się opiera, różnią się nieco od przesłanek tamtych uogólnień. Podpadają one nie pod omawiany uprzednio schemat (a), lecz pod schemat trochę osłabiony:

(c) Zdanie Z_1, w jednym ze znaczeń, jakie ma w języku J, znaczy tyle, co zdanie Z_2.

Mimo tej różnicy przesłanki te jednak nie przestają być twierdzeniami empirycznymi. Aby to sobie uświadomić, wystarczy wziąć pod uwagę przykład analogiczny:

Słowo „zamek" w jednym ze znaczeń, jakie ma w języku polskim, znaczy tyle, co „obronna budowla mieszkalna".

Nie ma chyba wątpliwości, że jest to twierdzenie empirycznie rozstrzygalne. Taki sam charakter mają przesłanki, do których odwołujemy się uzasadniając tezę T_s^A, i taki sam wobec tego charakter ma sama ta teza.

Występujące w sformułowaniu tezy T_s^A pojęcie dopuszczalnej precyzacji języka J może być scharakteryzowane nieco wyraźniej przez prosty warunek nałożony na taką precyzację. W każdym niejednoznacznie określonym języku J są zdania, których sensowność i wartość logiczna pozostaje ta sama — niezależnie od takiego czy innego znaczenia, jakie zdania te przybierać mogą w języku J. Precyzacja języka J może być uznana za dopuszczalną wtedy tylko, gdy te własności owej klasy zdań w pełni respektuje. Zdanie, które przy wszelkim swym znaczeniu w języku J jest sensowne (*resp.* bezsensowne) i prawdziwe (*resp.* fałszywe), musi takim pozostać przy wszelkiej dopuszczalnej precyzacji tego języka. Warto zauważyć, że zdania, które składają się na naszą wiedzę, należą do tej właśnie klasy zdań. Konsekwencją tego jest fakt, że postulowany przez tezę T_s^A reistyczny przekład «zachowuje» wiedzę W: zdanie Z należy do wiedzy W wtedy i tylko wtedy, gdy należy do niej jego reistyczny przekład Z_r.

6. Przedstawiony wyżej sposób uzasadnienia reistycznej tezy semantycznej nie jest jedynym, z jakim spotykamy się w wykładzie tej doktryny. Znajdujemy tam argumentację, która nie powołuje się na przesłanki semantyczne, lecz ontologiczne. Dla uzasadnienia semantycznej tezy reizmu odwołuje się do jego tezy ontologicznej. „Reista waży się na tezę, która [...] nosi piętno idei ontologicznej. Twierdzi on, że każdy obiekt jest rzeczą [...] i ten pogląd uzasadnia w jego oczach wszystko, co pragnęliśmy wyżej wyjaśnić" — m.in. reistyczną tezę semantyczną (Kotarbiński 1949). Jest rzeczą oczywistą, że mamy tu do czynienia z uzasadnieniem tezy semantycznej pod tym tylko warunkiem, iż teza ontologiczna uzasadniona została w sposób niezależny. To, czy założenie takie jest uprawnione, jest sprawą otwartą, do której rozważenia przejdziemy w drugiej części tych uwag. Teraz spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, na czym by właściwie miało polegać owo uzasadnienie — przy założeniu zasadności tezy ontologicznej. Zapytajmy przede wszystkim, jaki stosunek logiczny łączy obie tezy. Odpowiedź zależy od tego, którą wersję tezy semantycznej mamy na uwadze. Teza ontologiczna pociąga logicznie jej wersję najsłabszą; nie pociąga — bez jakichś dodatkowych założeń — wersji mocniejszych. Teza ontologiczna — to twierdzenie, które głosi, iż każdy przedmiot jest rzeczą, lub — równoważnie — iż:

(T_o) Istnieją tylko rzeczy.

Przy założeniu, że T_o jest zdaniem tego języka J, do którego odnosi się teza semantyczna T_{sa} (lub — inaczej — że język J jest językiem, którym mówi reista), teza T_o pociąga logicznie tezę T_{sa}. Jeśli istnieją tylko rzeczy, to zdanie niereistyczne może być

prawdziwe tylko pod warunkiem, iż jest rozumiane w sposób nieliteralny, reistyczny; w przeciwnym bowiem razie stwierdzałoby istnienie przedmiotów nie będących rzeczami. Teza T_o nie pociąga bezpośrednio tez semantycznych mocniejszych od T_{sa} — T_s, a tym bardziej T_{sb}. Może je jednak pociągać przy założeniu stwierdzającym, że każdy sposób zapewnienia prawdziwości tezie T_{sa} (przez podanie odpowiednich reguł przekładu reistycznego) zapewnia tym samym prawdziwość owym tezom mocniejszym — co, nawiasem mówiąc, nie wydaje się dalekie od prawdy w przypadku tezy T_s. Warto natomiast podkreślić bezpośredni związek logiczny tezy T_o z tezą semantyczną T_{sa} zmodyfikowaną zgodnie z sugestią Ajdukiewicza, tj. tezą T_{sa}^A. Będąc pewnym osłabieniem tezy T_{sa} wynika ona tym samym z tezy T_o.

Skoro teza semantyczna T_{sa} (podobnie jak T_{sa}^A) jest konsekwencją logiczną tezy ontologicznej T_o, uzasadnienie tej pierwszej przez tę drugą ma charakter wnioskowania dedukcyjnego. Pozwala to na stwierdzenie, że teza semantyczna T_{sa} jest uzasadniona w stopniu tym samym, co teza ontologiczna T_o. W rezultacie rozumowanie to przesuwa punkt ciężkości w tej sprawie z uzasadnienia tezy semantycznej na uzasadnienie tezy ontologicznej. Do rozważenia tego ostatniego zagadnienia przechodzimy obecnie.

III

1. We wstępie do tych uwag wyrażony został pogląd, iż właściwe uzasadnienie tez reistycznych przebiega w sposób odwrotny od ostatnio omawianego. To nie teza semantyczna jest uzasadniana przez tezę ontologiczną, lecz na odwrót: teza ontologiczna jest uzasadniana przez tezę semantyczną. Z pozoru, co prawda, może wyglądać to inaczej. Teza ontologiczna jest pewnym twierdzeniem o świecie, nie zaś o języku, a sposób jej uzasadnienia sam twórca reizmu charakteryzuje jako opierający się na „całym dotychczasowym doświadczeniu", na „wiedzy globalnej" itp. (Kotarbiński 1952). Ale bliższe wejrzenie w rzeczywistą argumentację pokazuje, że „wiedza", do której się autor odwołuje, to swoista „wiedza językowa", a dane doświadczenia, na których się opiera, to pewne fakty semantyczne. Toteż bezpośrednio uzasadniają one reistyczną tezę semantyczną, a pośrednio dopiero — tezę ontologiczną. Do czego bowiem sprowadza się zasadnicza argumentacja reisty? Polega ona na obalaniu rzekomych kontrargumentów wysuwanych przeciwko tezie ontologicznej. Kontrargumenty te — to przykłady należących do naszej wiedzy, a więc uznawanych za prawdziwe, zdań niereistycznych, czyli takich, które, rozumiane dosłownie, zakładają istnienie nie-rzeczy. Argumentacja reisty zmierza do okazania, że właściwy sens tych zdań jest sensem niedosłownym i reistycznym; tak rozumiane, nie stwierdzają one istnienia przedmiotów innych niż rzeczy i nie popadają wobec tego w sprzeczność z ontologiczną tezą reizmu. Argumenty reisty przybierają, jak widać, postać zdań stwierdzających przekładalność konkretnych zdań niereistycznych (lub ich schematów) na pewne zdania reistyczne (lub ich schematy). A zatem są to te same dokładnie twierdzenia, które pełniły rolę przesłanek przy indukcyjnym uzasadnianiu tezy semantycznej. Ich przykłady przytaczane były poprzednio. Tym więc, co reista uzasadnia

bezpośrednio za pomocą swych argumentów, jest teza semantyczna. Powstaje problem, jak przejść od niej do tezy ontologicznej.

2. W przypadku tezy semantycznej w jej słabej — i co za tym idzie, najmniej kontrowersyjnej — postaci T_{sa}, związek między nią a tezą ontologiczną jest jednostronny: z T_o wynika logicznie T_{sa}, ale nie na odwrót. Nie pozwala to na dedukcyjne wyprowadzenie T_o z T_{sa}; umożliwia jednak wnioskowanie redukcyjne. I z możliwości tej istotnie reista korzysta. Jeden ze sposobów uzasadnienia tezy ontologicznej, jakie zawiera wykład tej doktryny, polega na wyprowadzeniu jej z tezy semantycznej w drodze wnioskowania redukcyjnego. Przyjmując, iż teza T_{sa} została już uzasadniona w sposób niezależny, uzasadniamy tezę T_o, która jest jej logiczną racją, jako hipotezę tłumaczącą tezę T_{sa}. Jest to sposób, w jaki uzasadnia się w praktyce naukowej hipotezy empiryczne, choć wartość uzasadniająca takiego wnioskowania pozostaje sprawą wysoce dyskusyjną. W przypadku przez nas rozważanym będzie to wartość raczej niska, toteż reistyczna teza ontologiczna w ten tylko sposób uzasadniona musi pozostać, jak stwierdza sam jej autor, „ryzykownym domysłem" (Kotarbiński 1958). Nasuwa się w związku z tym pytanie, czy nie zachodzi między tymi dwiema tezami jakiś ściślejszy związek logiczny, pozwalający na wyprowadzenie tezy ontologicznej z tezy semantycznej w sposób mniej zawodny.

3. Zanim przejdziemy do rozważenia tezy semantycznej w jej wersji liberalnej, T_{sa}, stanowiącej główny przedmiot naszej analizy, zwróćmy uwagę na szczególny charakter związku tezy ontologicznej T_o z tezą semantyczną w jej wersji najbardziej rygorystycznej, T_{sb}. Przy wspomnianym wyżej założeniu zaliczającym tezę T_o do zdań tego języka J, o którym mówi teza T_{sb}, teza T_{sb} pociąga logicznie tezę T_o. Semantyczna teza T_{sb} stwierdza, mówiąc skrótowo, przekładalność języka J (języka polskiego, czy języka nauki) na język reistyczny. A ten ostatni zdefiniowany został w sposób taki, który z góry zapewnia prawdziwość tezie ontologicznej T_o. Teza ta głosząca, iż każdy przedmiot jest rzeczą, jest prawdziwa na mocy samych reguł języka reistycznego, zawierających, jak pamiętamy, regułę, która przypisuje sensowność (a więc i prawdziwość) zdaniom typu „A jest B" pod tym tylko warunkiem, że „A" i „B" są nazwami rzeczy. Uzasadnienie tezy ontologicznej T_o sprowadza się więc w tym przypadku całkowicie do uzasadnienia tezy semantycznej T_{sb}; jeśli tylko język J — język polski, czy język nauki — jest przekładalny na język reistyczny, teza ontologiczna ma w nim z góry zagwarantowaną prawdziwość. Cóż z tego jednak, kiedy uzasadnienie tej właśnie wersji tezy semantycznej jest, jak widzieliśmy, mało przekonujące, a sama teza — wysoce problematyczna. Jest to teza dość mocna na to, aby pociągać za sobą tezę ontologiczną, ale zbyt mocna na to, aby być prawdziwą. Warto jednocześnie zauważyć, że sugerowane przez krytykę Ajdukiewicza osłabienie tezy T_{sb} do postaci T_{sb}^A daje w rezultacie taką wersję tezy semantycznej, która co prawda ma większe szanse realizacji, ale która sama tezy ontologicznej nie pociąga. Jeżeli przekładalność na język reistyczny ma zachodzić tylko dla pewnej dopuszczalnej precyzacji języka J, teza T_o nie ma w J z góry zagwarantowanej prawdziwości.

4. Wróćmy zatem do rozważanej uprzednio tezy semantycznej T_{sa} i zapytajmy o możliwości wyprowadzenia z niej tezy ontologicznej T_o. Ponieważ teza T_{sa}, będąc konsekwencją logiczną tezy T_o, sama tezy T_o logicznie nie pociąga, potrzebne są jakieś dodatkowe założenia do tego, aby z tezy T_{sa} móc wyprowadzić tezę T_o. Rolę tego rodzaju założenia pełnić może — wedle spotykanego niekiedy poglądu — zasada zwana „brzytwą Ockhama". Zasada ta, głosząca iż „nie należy mnożyć bytów ponad konieczność", traktowana bywa jako założenie umożliwiające przejście od pewnych twierdzeń semantycznych, takich jak teza T_{sa}, do pewnych twierdzeń ontologicznych, takich jak teza T_o. Na czym owo przejście ma polegać? Rozpatrzmy tę sprawę najpierw dla tezy T_{sa}, a potem dla jej „Ajdukiewiczowskiej" modyfikacji T_{sa}^{A}, która nasuwa pod tym względem dodatkowe problemy i komplikacje.

Zasada Ockhama ma charakter pewnej metodologicznej dyrektywy, która głosi, iż nie należy przyjmować istnienia jakichś przedmiotów, jeśli to nie jest konieczne. Powstaje więc natychmiast pytanie, o jakiej tu konieczności mowa. Jedna z możliwych eksplikacji tego pojęcia relatywizuje je do ogółu naszej wiedzy W. Przyjęcie istnienia przedmiotów danej kategorii ontologicznej ma być konieczne wtedy, gdy wiedza W zakłada istnienie takich przedmiotów, tj. gdy pociąga logicznie twierdzenie o ich istnieniu. Tak rozumiana zasada Ockhama znajduje istotnie zastosowanie w omawianej przez nas sytuacji. Jeżeli prawdą jest to, co głosi reistyczna teza semantyczna T_{sa}, właściwy sens twierdzeń składających się na naszą wiedzę W jest sensem reistycznym: właściwie rozumiane, twierdzenia te nie zakładają istnienia przedmiotów innych kategorii ontologicznych prócz kategorii rzeczy. A zatem przyjęcie istnienia przedmiotów innych niż rzeczy nie jest konieczne. A skoro tak, to w myśl zasady Ockhama ich istnienia przyjmować nie należy. Narzuca się jednak od razu pytanie: dlaczego? Jakie może być uzasadnienie takiej dyrektywy? Odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna. Jeżeli dyrektywa ta ma dostarczać uzasadnienia reistycznej tezie ontologicznej, musi opierać się na pewnym założeniu ontologicznym. Najprościej można je sformułować, jak następuje:

(Z_o) Istnieją tylko takie przedmioty, których istnienie zakłada wiedza W.

W przypadku omawianym prowadzi ono istotnie do wniosku, iż istnieją tylko rzeczy. Ale samo jest założeniem arbitralnym, pozbawionym przekonującego uzasadnienia. Dlaczego istnieć miałyby tylko takie przedmioty, o których istnieniu wiemy? Jeśli z pozoru założenie to wydaje się intuicyjne, to jest tak dlatego, że skłonni jesteśmy utożsamiać je z twierdzeniem innym, o charakterze nie ontologicznym, lecz metodologicznym:

(Z_m) Tylko o takich przedmiotach można zasadnie twierdzić, że istnieją, których istnienie zakłada wiedza W.

Założenie Z_m jest istotnie twierdzeniem nie budzącym wątpliwości. Jeżeli wiedza W (wraz ze swymi logicznymi konsekwencjami) obejmować ma ogół uzasadnionych twierdzeń, to założenie Z_m trzeba uznać za prawdziwe na mocy samej definicji wiedzy. Będąc — w przeciwieństwie do poprzedniego — założeniem w pełni uzasadnionym,

nie stanowi ono jednak — jak tamto — przesłanki wystarczającej do wyprowadzenia z tezy semantycznej T_{sa} tezy ontologicznej T_o. Prowadzi do wniosku nie ontologicznego, lecz metodologicznego:

(T_m) Tylko o rzeczach można zasadnie twierdzić, że istnieją.

Tezę T_m nazwać można — w odróżnieniu od tezy semantycznej i ontologicznej — reistyczną tezą metodologiczną.

5. Do podobnych, jak powyższe, konkluzji prowadzi analiza rozumowań wychodzących od tezy semantycznej w jej osłabionej wersji T_{sa}^A choć w tym przypadku mamy do czynienia z sytuacją nieco bardziej złożoną. Na gruncie tezy T_{sa}^A nie mamy prawa utrzymywać, że istnieje jeden właściwy sens twierdzeń składających się na wiedzę W, z którego sprawę zdaje ich przekład reistyczny. Ze względu na nieokreśloność języka J twierdzenia te dopuszczają interpretacje różne, a przekład reistyczny odpowiada tylko jednej z nich. W tej sytuacji niektórzy skłonni są twierdzić, że fakt przekładalności naszej wiedzy na język reistyczny pozbawiony jest jakichkolwiek konsekwencji ontologicznych. „Okoliczność, że zdania zawierające „nazwy pozorne" [tj. nazwy nie-rzeczy] dają się zastąpić przez równoznaczne, a nie zawierające nazw pozornych, nie dowodzi niczego jak tylko, że (teoretycznie przynajmniej) można się obejść bez nazw pozornych" (Ajdukiewicz 1930). Otóż zasada Ockhama wydaje się dyrektywą, która pozwala uchylić powyższą konkluzję. Na jej podstawie przekład reistyczny wiedzy W zostaje wyróżniony spośród pozostałych jako szczególnie uprzywilejowany — jeśli nie pod względem ontologicznym, to metodologicznym. Ale aby nadawać się do tej roli, zasada Ockhama musi być zinterpretowana nieco inaczej niż poprzednio. Dotyczy to przede wszystkim występującego w niej pojęcia konieczności, zrelatywizowanego do wiedzy W, a więc zależnego od charakteryzujących ją założeń. Założenie głoszące, iż wiedza W dopuszcza różne sposoby sformułowania, różniące się od siebie pod względem swych konsekwencji egzystencjalnych, sugeruje następującą eksplikację owej konieczności: Przyjęcie istnienia przedmiotów danej kategorii ontologicznej można uważać za konieczne wtedy, gdy każdy sposób sformułowania wiedzy W zakłada istnienie takich przedmiotów. Zasada Ockhama zabrania przyjmować istnienia przedmiotów nie spełniających tego warunku. Podobnie jak poprzednio, dwojakie może być uzasadnienie takiej dyrektywy: ontologiczne lub metodologiczne. Nie wolno przyjmować wspomnianych twierdzeń egzystencjalnych albo dlatego że są to twierdzenia fałszywe, albo dlatego że są nieuzasadnione. Założenie ontologiczne, do którego odwołuje się pierwszy rodzaj uzasadnienia, przybiera tu postać następującą:

(Z_o^A) Istnieją tylko takie przedmioty, których istnienie jest zakładane przez każdy sposób sformułowania wiedzy W.

Założenie metodologiczne, na którym się opiera drugi typ uzasadnienia, głosi co następuje:

(Z_m^A) Tylko o takich przedmiotach można zasadnie twierdzić, że istnieją, których istnienie jest zakładane przez każdy sposób sformułowania wiedzy W.

Tak zinterpretowana zasada Ockhama znajduje zastosowanie w sytuacji, w której ma walor semantyczna teza reizmu $T_{sa}{}^{A}$. Postulowany przez nią reistyczny sposób sformułowania wiedzy W zakłada tylko istnienie rzeczy. Przy założeniu, że pozostałe sposoby sformułowania wiedzy W nie czynią słabszych założeń egzystencjalnych, zasada Ockhama nie pozwala przyjmować istnienia przedmiotów innych niż rzeczy. Wedle założenia $Z_o{}^{A}$ mamy tak czynić dlatego, że tylko rzeczy istnieją; wedle założenia $Z_m{}^{A}$ — dlatego, że tylko o rzeczach można zasadnie twierdzić, że istnieją. Dochodzimy więc do podobnych wniosków, jak poprzednio. Zasada ontologiczna $Z_o{}^{A}$ umożliwia nam wyprowadzenie z tezy semantycznej $T_{sa}{}^{A}$ reistycznej tezy ontologicznej T_o. Ale sama ta zasada ma charakter wysoce problematyczny. Dlaczego istnieć miałyby tylko takie przedmioty, do których uznania zmusza nas nasza wiedza? Przekonująco za to brzmi to, co głosi zasada metodologiczna $Z_m{}^{A}$. Przy pewnej, dość intuicyjnej, eksplikacji pojęcia twierdzenia zasadnego wynika ona z samej charakterystyki wiedzy W. Ta zasada jednak nie pozwala na wyprowadzenie tezy ontologicznej. Służyć może jedynie do uzasadnienia na podstawie semantycznej tezy $T_{sa}{}^{A}$ reistycznej tezy metodologicznej T_m.

Podsumowując powyższą analizę sposobów uzasadniania reistycznej tezy ontologicznej przez tezę semantyczną, przypomnijmy dwa rodzaje wyróżnionych procedur. Oba wychodzą od liberalnej wersji tezy semantycznej — w jej postaci oryginalnej T_{sa} lub zmodyfikowanej $T_{sa}{}^{A}$. Jeden z nich polega na wyprowadzeniu z niej tezy ontologicznej (która jest jej logiczną racją) za pomocą wnioskowania redukcyjnego. Drugi jest próbą wyprowadzenia tezy ontologicznej z tezy semantycznej za pomocą entymematycznego wnioskowania dedukcyjnego, w którym rolę przesłanki uzupełniającej pełnić ma pewna wersja zasady Ockhama. Okazuje się przy tym, iż najbardziej przekonująca wersja tej zasady umożliwia nam jedynie wyprowadzenie reistycznej tezy metodologicznej. Wyprowadzenie tezy ontologicznej wymaga oparcia się na wersji znacznie bardziej kontrowersyjnej.

6. Jak zaznaczałem na wstępie, podstawowy sposób uzasadnienia ontologicznej tezy reizmu powołuje się na racje natury semantycznej. I takim też sposobem uzasadniania zajmowaliśmy się do tej pory. Ale choć jest to sposób podstawowy, nie jest to sposób jedyny. W wykładzie doktryny reistycznej — zwłaszcza jej fazy późniejszej (Kotarbiński 1958) — znajdujemy argumentację, która zawiera próbę uzasadnienia ontologicznej tezy reizmu odwołującą się do racji nie semantycznych, lecz epistemologicznych. Wypada więc owej argumentacji epistemologicznej przyjrzeć się nieco bliżej. Jej istotę można, w upraszczającym skrócie, wyrazić za pomocą następującego, formalnie poprawnego sylogizmu:

Tylko rzeczy są poznawalne.
Istnieją tylko przedmioty poznawalne.
A zatem istnieją tylko rzeczy.

Wnioskowanie to uzasadnia konkluzję w stopniu takim, w jakim uzasadnione są jego przesłanki. W tekstach autora tej argumentacji spotykamy próbę uzasadnienia

pierwszej przesłanki powyższego sylogizmu. Uzasadnienie to sprowadza się do dwóch tez:

Tylko przedmioty spostrzegalne są poznawalne.

Tylko rzeczy są spostrzegalne.

Teza pierwsza (która, nawiasem mówiąc, ową spostrzegalność ujmuje bardzo szeroko, utożsamiając ją z czysto logiczną możliwością spostrzeżenia) jest wyrazem określonego stanowiska teoriopoznawczego, będącego swoistą odmianą sensualizmu. Stoją więc za nią pewne racje, przytaczane nieraz przez jej zwolenników. Teza druga jest konsekwencją określonego rozumienia pojęcia spostrzegania; może być więc uważana za prawdziwą na mocy samego sensu tego terminu (o tym, co to jest za sens, będzie jeszcze mowa w dalszym ciągu tych rozważań). Nie wchodząc w tej chwili w ocenę stopnia uzasadnienia obu tez, a tym samym i pierwszej przesłanki powyższego sylogizmu, stwierdzić musimy, że w przeciwieństwie do takich czy innych prób uzasadnienia przesłanki pierwszej nie znajdujemy w tekście autora żadnej próby uzasadnienia przesłanki drugiej. Trudno się też domyślić, na czym by taka próba miała polegać. Stwierdzenie, że istnieją tylko przedmioty poznawalne, pozostaje w tej sytuacji założeniem całkowicie arbitralnym. Nie może więc ono w jakimkolwiek stopniu uzasadniać konkluzji tego sylogizmu: ontologicznej tezy reizmu.

Nasuwa się jednak możliwość pewnej modyfikacji owej przesłanki drugiej — podobna do tej, jaka miała miejsce w przypadku założeń leżących u podstawy zasady Ockhama. Może i tu tym, co się w istocie rzeczy ma na myśli, jest pewne twierdzenie metodologiczne, nie zaś ontologiczne. Tak zmodyfikowana przesłanka druga głosiłaby, co następuje:

Tylko o przedmiotach poznawalnych można zasadnie twierdzić, że istnieją.

Twierdzenie takie wydaje się analitycznie prawdziwe: jeżeli o przedmiocie jakimś mogą zasadnie twierdzić, że istnieje, musi to być przedmiot w pewnym przynajmniej stopniu poznawalny. Ale zastąpiwszy w naszym sylogizmie ontologiczną przesłankę drugą jej wersję metodologiczną, nie mamy prawa wyprowadzić jako konkluzji reistycznej tezy ontologicznej T_o. Jedyną konkluzją uprawnioną będzie wtedy teza metodologiczna T_m:

Tylko o rzeczach można zasadnie twierdzić, że istnieją.

Mamy tu zatem do czynienia z podobnym dylematem, jaki zarysował się przy próbach uzasadnienia rozważanych poprzednio.

7. Jedną z najdonioślejszych filozoficznych konsekwencji ontologicznej tezy reizmu jest teza radykalnego realizmu. Głosi ona, mówiąc swobodnie, że nie istnieją treści wyobrażeń (w innej terminologii — obrazy immanentne), w szczególności — tzw. jakości zmysłowe. Mówiąc nieco ostrożniej, zaprzecza ona temu, aby mogły być zdaniami prawdziwymi twierdzenia o istnieniu takich przedmiotów rozumiane w sposób literalny. Na gruncie cytowanej przez nas definicji rzeczy, określającej ją jako przedmiot będący kiedyś, gdzieś i fizykalnie jakiś, teza radykalnego realizmu jest niewątpliwie konsekwencją tezy reizmu, ponieważ treści naszych wyobrażeń, zgodnie

z ich zwykłym rozumieniem, nie mogą być utożsamione z jakimikolwiek rzeczami. Warto jednak przy okazji zauważyć, że podział na tak określone rzeczy i nie-rzeczy nie pokrywa się z tradycyjnie rozumianym podziałem na konkrety i abstrakty. Zgodnie z tym rozumieniem, abstrakty — to przedmioty, którym w ontologii teoriomnogościowej odpowiadają zbiory. Są to więc przedmioty, które ani nie są kiedyś, ani nie są gdzieś, ani nie są fizykalnie jakieś. Przeciwstawić im można konkrety jako przedmioty, którym przysługuje co najmniej jedna z owych charakterystyk. Treści wyobrażeń, nie będąc rzeczami (bo nie są ani gdzieś, ani fizykalnie jakieś), są konkretami, a nie abstraktami (bo są kiedyś). Gdyby przyjąć takie pojęcie konkretu, a nie utożsamiać go, jak to czyni twórca reizmu, z pojęciem rzeczy, teza konkretyzmu głosząca, że istnieją tylko konkrety, byłaby tezą słabszą od tezy reizmu. W tej sytuacji teza realizmu radykalnego, będąc konsekwencją tezy reizmu, nie byłaby konsekwencją tezy konkretyzmu; stanowiłaby w stosunku do tej ostatniej pewne założenie dodatkowe. Nasuwa się przypuszczenie, że tak rozumiany konkretyzm odpowiadał ontologicznemu stanowisku Leśniewskiego. Tłumaczyłoby to fakt nazwania przez Kotarbińskiego jego realizmu radykalnego „dziką nadbudówką" do systemu ontologii Leśniewskiego (Kotarbiński 1958). Jako pogląd odrębny od poglądu konkretyzmu wymagałby on wtedy odrębnego uzasadnienia. I istotnie, uzasadnienie takie zawarte jest w oryginalnym wykładzie doktryny realizmu radykalnego (Kotarbiński 1929, 1930, 1935, 1958). Oprócz ogólnych argumentów na rzecz reizmu, którego konsekwencją jest realizm radykalny, znajdujemy tam argumentację specyficzną, przemawiającą w sposób swoisty za tezą realizmu radykalnego.

Argumentacja ta przybiera postać analogiczną do argumentacji poprzednio rozpatrywanej: stanowi próbę obalenia kontrargumentów wytaczanych przeciwko tezie realizmu radykalnego. Główny z owych kontrargumentów głosi, iż istnieją treści wyobrażeń, bo treści są tym, co jest nam bezpośrednio dane. Krytyka tego argumentu opiera się na określonej eksplikacji zwrotu „*B* jest bezpośrednio dane osobie *A*", traktującej go jako równoznaczny ze zwrotem „osoba *A* spostrzega *B*" i nadającej swoisty sens występującemu w nim pojęciu spostrzegania. Warunkiem sensowności (a więc i prawdziwości) owego zwrotu jest to, aby „*B*" było nazwą rzeczy. Spostrzeganie jest tu pojmowane jako bezpośredni stosunek między człowiekiem a rzeczą; spostrzegać bowiem możemy tylko to, co oddziałuje na nasze narządy zmysłowe, a tym mogą być tylko rzeczy. Powiedzenie, iż spostrzegamy treści, jest nie tylko fałszywe, lecz nonsensowne. A zatem bezpośrednio dane są nam rzeczy, a nie treści. Przyjmowanie istnienia treści wyobrażeń (obrazów immanentnych, jakości zmysłowych) jest niczym nie uprawnioną spekulacją. Postulowana przez reistę eksplikacja terminu „spostrzegać" nie ma być oczywiście propozycją arbitralną. Ma odpowiadać znaczeniu (a raczej jednemu ze znaczeń), jakie termin ten ma w języku polskim — w szczególności w tej jego części, którą stanowi język teorii poznania. Pozwalać ma więc na sformułowanie tych problemów i twierdzeń teoriopoznawczych, które reista uznaje za sensowne. Choć większość twierdzeń na temat treści wyobrażeń ma swoje reistyczne

parafrazy, są i takie, które ich nie mają i muszą być przez reistę zakwalifikowane jako bezsensowne; ich przykładem mogą być twierdzenia o takiej czy innej lokalizacji przestrzennej elementów treści. Dodajmy, iż trudno się nie zgodzić z reistą co do takiej ich kwalifikacji.

IV

1. Kończąc na tym przegląd argumentów przytaczanych na poparcie tez reistycznych, zapytajmy, czego one w rezultacie dowodzą. Czy za ich pomocą udało się reiście okazać prawdziwość swych twierdzeń? Czy którąkolwiek z tez reistycznych można uważać za dostatecznie uzasadnioną? Ograniczmy się do oceny tezy semantycznej jako tezy metodologicznie podstawowej. Ocena jej uzasadnienia musi brać pod uwagę jej logiczną strukturę. Teza ta — zarówno w postaci T_s jak i T_{sa} — jest twierdzeniem zawierającym dwa kwantyfikatory: ogólny i szczegółowy:

> *Wszelkie* sensowne (*resp.* prawdziwe) zdanie niereistyczne jest przekładalne na *pewne* zdanie reistyczne.

(Osłabiona wersja tej tezy, T_s^A czy T_{sa}^A, zawiera oprócz tego jeszcze jeden kwantyfikator szczegółowy.) Jest to więc rodzaj zdania, którego nie można ani udowodnić, ani obalić w sposób konkluzywny za pomocą skończonej liczby konkretnych przykładów. A tak właśnie, jak widzieliśmy, reista usiłuje uzasadnić swą tezę. Podejmowane przez niego próby obalenia rzekomych kontrprzykładów są próbami okazania przekładalności pewnych konkretnych zdań (lub schematów takich zdań) na język reistyczny. W moim przekonaniu są to próby udane; proponowane parafrazy reistyczne brzmią przekonująco. Nie da się jednak zaprzeczyć, że są to tylko sukcesy cząstkowe. Dotyczy to w szczególności tej dziedziny wiedzy, która z założenia ma charakter abstrakcyjny, nie zaś konkretny: matematyki, wraz z jej teoriomnogościowymi podstawami i empirycznymi zastosowaniami. Próby reistycznej parafrazy zdań matematycznych mają charakter fragmentaryczny i nie w pełni zadowalający; stanowią — zdaniem samego twórcy reizmu — nieznaczny jedynie „wyłom w zewnętrznym ogrodzeniu" gmachu matematyki (Kotarbiński 1958). Toteż uzasadnienie semantycznej tezy reizmu jest w najlepszym razie uzasadnieniem częściowym, pozwalającym przypisać jej niewielki stosunkowo stopień pewności. Obawiam się jednak, że w rzeczywistości sytuacja tej tezy przedstawia się gorzej — że są racje przemawiające za jej fałszywością. Racjami takimi są właśnie pewne kontrprzykłady z dziedziny matematycznej. Warto zwrócić uwagę na strukturę logiczną zdań stanowiących kontrprzykłady tezy semantycznej. Są to zdania zawierające kwantyfikator ogólny i głoszące, co następuje:

> *Z* jest sensownym (*resp.* prawdziwym) zdaniem niereistycznym nieprzekładalnym na *żadne* zdanie reistyczne.

Zdanie takie łatwo jest obalić, ale niełatwo udowodnić. Nie wystarczy do tego żaden skończony zbiór konkretnych przykładów. Dowód prawdziwości takiego zdania możliwy jest tylko na gruncie jakiejś uznanej za prawdziwą ogólnej teorii. Nic więc dziwnego, że

dowody takie udało się podać tylko dla pewnych zdań matematycznych, bo te pozwalały na odwołanie się do odpowiedniej teorii matematycznej. Przykładem może być zdanie głoszące, iż liczba *M-ów* jest skończona. Jest to zdanie niereistyczne, które — w przeciwieństwie do zdań typu: liczba *M*-ów jest równa *n* — jest nieprzekładalne na żadne zdanie reistyczne. Tak przynajmniej może być interpretowany znany fakt matematyczny polegający na tym, iż klasa modeli skończonych nie jest elementarnie definiowalna (lub — w innym ujęciu — na tym, iż pojęcie skończoności nie jest pojęciem predykatywnym). To tylko jeden z przykładów zdań omawianego rodzaju.

2. Są, jak z tego widać, powody do sądzenia, iż teza reizmu (semantyczna, a tym bardziej ontologiczna) jest tezą fałszywą. Różnie można się ustosunkować do tego faktu i różne z niego wyciągnąć konsekwencje.

(1) Zgadzając się z tym, że semantyczna teza wzięta w całej ogólności jest tezą fałszywą, podkreślać możemy fakt, że jest to teza prawdziwa w pewnym zakresie ograniczonym, i dążyć do wyraźnego sformułowania owych ograniczeń tak, aby tezie w ten sposób osłabionej zapewnić prawdziwość.

(2) Prawdziwość tezie semantycznej zapewnić możemy również w sposób inny: przez traktowanie tej tezy jako definicji występującego w niej (*explicite* lub *implicite*) pojęcia sensowności. Teza semantyczna stwierdza przekładalność sensownych zdań niereistycznych na język reistyczny. W dotychczasowym ujęciu odwoływała się ona do «zastanego» (potocznego lub naukowego) pojęcia sensowności. Można jednakże potraktować ją inaczej: jako formułującą pewien definicyjny warunek sensowności. Wówczas zdanie nieprzekładalne na język reistyczny byłoby na mocy definicji wyrażeniem niesensownym. Motywem do przyjęcia takiej tezy definicyjnej mogłaby być ontologiczna teza reizmu — pod warunkiem, iż przyjęta została niezależnie od tezy semantycznej (jako «credo hipotetyczne» itp.). Sensowność, o którą tu chodzi, to nie sensowność czysto syntaktyczna, lecz semantyczna, lub może raczej filozoficzna. Poprawne gramatycznie zdania niereistyczne nie posiadające parafraz reistycznych byłyby sensowne tylko syntaktycznie, ale nie semantycznie, i jako takie pozbawione by były klasycznie rozumianych wartości prawdy i fałszu.

Zgodnie z takim poglądem, abstrakcyjna (w szczególności matematyczna) część naszej wiedzy pełni funkcję instrumentalną jedynie, nie zaś poznawczą. Wartość poznawczą ma tylko baza empiryczna nauki, utożsamiana tu z bazą reistyczną. Podkreślić należy, że w skład tak rozumianej części abstrakcyjnej wchodzi nie tylko matematyka czysta, ale i zmatematyzowane partie nauk empirycznych. Przykładem może być teoria pomiaru wielkości empirycznych. Sensowność semantyczna, a więc i wartość poznawcza, przysługiwałaby tylko temu, co się nazywa bazą empiryczną pomiaru. O tym, że jest to baza wystarczająco bogata, świadczy fakt, iż wyznaczenie wartości danej wielkości empirycznej wymaga odwołania się wyłącznie do pojęć empirycznych o charakterze jakościowym, takich jak pewna relacja słabego porządku czy operacja konkatenacji. Przy takim ujęciu rola abstrakcyjnej nadbudowy nauki sprowadza się do zadania właściwego sformułowania i systematyzacji owej reistycznie poj-

mowanej bazy. Może być bowiem tak, że aby powiedzieć wszystko o rzeczach, trzeba mówić nie tylko o rzeczach.

(3) Można jednak na semantyczną tezę reizmu spojrzeć jeszcze inaczej. Można traktować postulowaną w niej przekładalność na język reistyczny nie jako warunek sensowności czy prawdziwości, ale po prostu jako kryterium określonego «zaangażowania ontologicznego». Charakteryzuje ono szczególny rodzaj ontologii nominalistycznej, najbardziej, być może, rygorystyczny: ontologię rzeczy. Toteż jest sprawą o wielkiej filozoficznej doniosłości to, jaki rodzaj dyskursu i jaka dziedzina wiedzy spełniają owo ontologiczne kryterium. Reizm w takim ujęciu pojmowany być może jako program przełożenia — a raczej okazania przekładalności — na język reistyczny tego wszystkiego, co się przełożyć da (i tak też pojmował go jego twórca w końcowej „fazie rozwojowej"). Tylko próby realizacji tego programu ustalić mogą granice owego «minimalistycznego» zaangażowania ontologicznego.

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że najdonioślejszym rezultatem osiągniętym w tej dziedzinie jest dokonana przez samego twórcę reizmu i zawarta w jego dziełach reistyczna parafraza podstawowych problemów i twierdzeń takich fundamentalnych teorii filozoficznych, jak teoria języka, poznania i nauki. Mimo nieuniknionej szkicowości jest to parafraza niezmiernie wnikliwa i głęboka, konsekwentna i jednolita. W przeciwieństwie do skrajnych propozycji pozytywistycznych nie likwiduje ona żadnych istotnych problemów filozoficznych; jeśli dezawuuje jakieś problemy jako bezsensowne, są to z całą pewnością problemy pozorne. W rezultacie umożliwia przedstawienie owych teorii filozoficznych z rzadko spotykaną jasnością, precyzją i prostotą. Toteż jakiekolwiek by były dalsze losy programu reistycznego, reistyczna filozofia języka, poznania i nauki pozostanie osiągnięciem trwałym i imponującym — zasługującym na najwyższą uwagę i uznanie.

PRACE CYTOWANE

K. Ajdukiewicz: 1930, „Reizm", *Przegląd Filozoficzny*, 33.

K. Ajdukiewicz: 1934, „W sprawie «uniwersaliów»", *Przegląd Filozoficzny*, 37.

J. Kotarbińska: 1967, „Kłopoty z istnieniem. Rozważania z zakresu semantyki", [w:] *Fragmenty filozoficzne*, Seria trzecia, Warszawa.

T. Kotarbiński: 1929, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Lwów.

T. Kotarbiński: 1930, „Realizm radykalny", *Przegląd Filozoficzny*, 33.

T. Kotarbiński: 1930/31, „Uwagi na temat reizmu", *Ruch Filozoficzny* nr 1-10.

T. Kotarbiński: 1935, „Zasadnicze myśli pansomatyzmu", *Przegląd Filozoficzny*, 38.

T. Kotarbiński: 1949, „O postawie reistycznej, czyli konkretystycznej", *Myśl Współczesna*, z. 10(41).

T. Kotarbiński: 1952, „Odpowiedź", *Myśl Filozoficzna*, nr 2(4).

T. Kotarbiński: 1958, „Fazy rozwojowe konkretyzmu", *Studia Filozoficzne*, nr 4(7).